Łódź, 14|V 1906 r.

Rok IX.

№ 108.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 14 maja 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniewy:

Pon. Sw. Bonifacego M.
Wt. S. Zofii Wd.
Śr. Sw. Jana Nepom.
Czw. Sw. Paschalisa W.
Piat. Sw. Feliksa Kap.
Sob. Sw. Piotra Celest.
Niedz. Sw. Bernardyna.

Wschód sł. godz. 4 m. 12
Zachód sł. godz. 7 m. 42
Dług. dnia godz. 15 m. 30.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

KRONIKA.

Z Magistratu. P. gubernator piotrkowski zatwierdził na radnych honorowych magistratu łódzkiego pp. d-ra Maurycego Likiernika i d-ra Ignacego Wattena.

Z udziałem radnych w nadchodzący poniedziałek odbyć się ma posiedzenie w magistracie, w celu rozważenia kilku spraw, między innemi sprawy projektowanego powiększenia personelu policyi miejskiej.

Nominacya. Sędzią śledczym 6 go rewiru m. Łodzi mianowany został p. Michajłow; 8 go zaś rewiru p. Wojno. Utworzony być ma wkrótce 9 rewir m. Łodzi.

Przeniesienie sztabu. Sztab 10-ej dywizyi piechoty z dniem 1 go lipca r. b. przeniesiony będzie z Warszawy do Łodzi, gdzie konsystują dwa pułki tej dywizyi: ekaterynburski i koływański. Komendantem tej dywizyi jest generał-major Rodkiewicz.

Z rzeźni miejskiej. Jak wykazuje sprawozdanie łódzkiej rzeźni miejskiej w roku 1905 dowieziono ogółem 182,772 sztuki zwierząt, mianowicie: koni 70, bydła rogatego 36,632 sztuki, cieląt 54,144 sztuki, owiec i kóz 31,649 sztuk, trzody chlewnej 60 277. Najwięcej stosunkowo dostarczyła gubernia piotrkowska, gdyż 79,807 sztuk, następnie kaliska 19,552, warszawska 16,703 szt., wołyńska 17,174, kijowska 16,674. Dalej dowieziono z gub. podolskiej, besarabskiej i Rumunii.

W ciągu roku zabito zwierząt 163,576 sztuk, w tem koni 70, bydła rogatego 35,520, cieląt 54,137, owiec i kóz 28,831 i trzody chlewnej 45,014.

Wpływy ze składek od fabrykantów. Zarząd chrześciańskiego Towarz. dobroczynności przesłał do zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności odezwę wraz z załączeniem rb. 934, pochodzących ze składek kopiejkowych, jakie wpłynęły w roku 1903, 1904 i 1905 od miejscowych fabrykantów żydów na rzecz obu Towarzystw dobroczynności.

Przesyłając przypadającą część owych składek, zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności nadmienia, iż dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień, byłoby do życzenia, ażeby fabrykanci żydzi połowę składek przesyłali wprost do kancelaryi chrześciańskiego, drugą zaś do żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami. W piątek, d. 11 maja, o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 85, odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami; przewodniczył prezes O. Daube. Postanowiono jednomyślnie wybrać na kasyera Towarzystwa p. Teodora Fiedlera, w myśl § 44 ustawy; od ogólnej sumy wartości inwentarza 919 rub. 55 kop. odliczyć na amortyzacyę 20%, t. j. 184 rub. 5 kop., co stanowi po odliczeniu 735 rub. 50 kop; przyjąć w poczet członków następujące osoby, zamieszkałe w Łodzi: a) w poczet członków rzeczywistych pp.: M. Trąbczyńskiego, Edmunda Stephanusa, Roberta Hirbrechta, Wacława Wolskiego, panią E. Leonhardtową, panią Rob. O. Huth, pp. Paula von Heldreicha, A. Pfenniga, Jana Andrzejewskiego, Bolesława Mikołajczyka, Józefa Rappeporta, Abrama Wyszewiańskiego, Kazimierza Ostrowskiego, Dyonizego Kulisza i Zygmunta Kłodeckiego; b) w poczet członków protektorów pp.: Michała Zientalskiego, Ryszarda Schuberta, Józefa Stywryszko i Bolesława Miniewicza: przyjąć w poczet członków następujące osoby, zamieszkałe w Sosnowcu: a) w poczet członków rzeczywistych pp.: Hipolita Białkowskiego, Daniela Halama, Moryca Borsutzkiego, Maksa Ulmana, Józefa Szymańskiego, Izydora Türstenberga, Witolda Karwackiego, Wenzela Stadlera i Alberta Gerłowskiego; b) w poczet członków protektorów pp.: Edgara Petersona, Wilhelma Lidyka, Józefa Kiedrzyńskiego, Juliana Schultza i Brunona Schwartza.

Towarzystwo dobroczynności. W piątek o godzinie 8-ej wieczorem, w gmachu przytułku dla starców i kalek, odbyło się pod przewodnictwem prezesa d-ra Karola Jonschera, posiedzenie miesięczne zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Przedewszystkiem obradowano nad sprawą urządzenia w roku bieżącym jakiejkolwiek zabawy, z której dochód przysporzyłby szczupłe środki Towarzystwa.

Postanowiono zwołać specyalne zebranie komitetu dochodów niestałych, który rozstrzygnie, w jakim czasie należałoby zorganizować zabawę ogrodową i ułoży jej program. Posiedzenie komitetu, w którym udział weźmie kilku członków zarządu, odbędzie się w dniu 18 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem.

Załatwiono kilka spraw bieżących, między innemi przejrzano wykaz fabrykantów, którzy zadeklarowali składki na rzecz Towarzystwa w stosunku 1 kopiejki tygodniowo od każdego robotnika, oraz listę tych, którzy zobowiązania swe pełnili, wnosząc do kasy głównej Towarzystwa wzmiankowane składki. Okazało się, że z ogólnej liczby 54 zapisanych płaciło tylko 32, reszta zaś zalega w opłacie składek. Ponieważ z tego źródła utworzy się spora suma, przeto zarząd uprosił pp. Zieglera i Wutkego, aby zechcieli zająć się sprawą wywindykowania zaległości. Wymienieni członkowie zarządu wpływem swoim skłonić mają niepłacących 22 fabrykantów do uregulowania należności, jaka od nich przypada. Odczytano list Towarzystwa śpiewaczego „Lira“, w którym wyrażono prośbę o wyjednanie pozwolenia na urządzenie koncertu w ogrodzie przy ul. Mikołajewskiej na rzecz Szkoły Rzemiosł, istniejącej przy Towarzystwie dobroczynności w d. 3 czerwca r. b. Zarząd Towarzystwa, mając na względzie cel koncertu, postanowił przychylić się do prośby Tow. „Liry“ i odnośne pozwolenie u władz wyjednać.

Przejrzano etat wpływów i wydatków Towarzystwa, ułożony na rok 1906. Przewiduje on w dochodach rb. 91,400, w wydatkach zaś rb. 131,000.

Wreszcie do Przytułku starców i kalek przyjęto 4 osoby.

Z „Liry“. Do organizującej się w „Lirze“ orkiestry zapisało się już dwudziestu kilku członków. Brakuje jeszcze paru pierwszych skrzypków, klarnecistów i waltornistów. Osoby, grające na tych instrumentach, a życzące sobie należeć do orkiestry, proszone są o zgłaszanie się do dyrektora „Liry“ (ul. Nawrot 38).

W organizacyi chóru „Liry“ zaszły zasadnicze zmiany. Obecnie będą dwie niezależne od siebie grupy chóralne: chór mieszany i poczwórny kwartet męski. Chór mieszany dążyć będzie do wykonywania większych dzieł, jak kantaty i oratorya, zaś poczwórny kwartet męski, złożony z wyborowych głosów, doskonalić się będzie w repertuarze pieśniowym. Każda grupa odbywać będzie po dwie próby tygodniowo.

Szkarlatyna. W ostatnich czasach w wielu częściach miasta panuje szkarlatyna o ostrym przebiegu. Śmiertelność jest duża. W niektórych domach, jak np. na ul. Piotrkowskiej № 123 choroba ta przenosi się z jednego mieszkania do drugiego, zachorowało dużo dzieci i kilkoro już umarło. Nie jest to odosobniony wypadek, takich domów z epidemią szkarlatyny jest w Łodzi dużo.

We wszystkich innych miastach, nie w Łodzi, w takich wypadkach municypalność i lekarze sanitarni miejscy przedsiębiorą szereg środków zaradczych, dezynfekcyę mieszkania, odosobniają dzieci zdrowe, śledzą, aby szkoła nie była rozsadnikiem zarazy, codziennie registrują każdy nowy wypadek choroby, umieszczają dzieci chore z uboższych sfer w szpitalach, zwiększają nadzór sanitarny nad domami, zamieszkanemi przez ludność uboższą, nad izbami stróżów i t. d.

W Łodzi zaś nie robi się nic literalnie. Dzieci umierają na szkarlatynę? No bo, co to kogo obchodzi! Tysiące ludzi corocznie umiera przedwcześnie skutkiem braku elementarnych urządzeń sanitarnych! Głos ogółu i głos instytucyi naukowych i pojedyńczych jednostek — jest głosem wołającego na puszczy.

Magistrat ani trochę nie dba o stan sanitarny miasta, nic zgoła nie przedsiębierze w tym kierunku, choć opieka nad zdrowotnością i stanem sanitarnym miasta należy właściwie do pierwszych i głównych obowiązków magistratu. Obecnie zaś... nos dla tabakiery.

Kiedyż nareszcie nastąpi samorząd? Czy też wiecznie trwać ma u nas ten brak wszelkiego dozoru sanitarnego? Czy zawsze tolerowane będą wylewania ekskrementów w obrębie miasta? Kto ma być odpowiedzialnym za tysiące ludu, umierającego corocznie przedwcześnie?

Nadesłane. Dla uczczenia pamięci zmarłego męża, b. p. Maurycego Frenkla, p. Róża Frenkel ofiarowała w rocznicę śmierci jego 100 rb. na rzecz łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Potwierdzając odbiór powyższej ofiary, składamy

szlachetnej ofiarodawczyni w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd łódzkiego chrześciańskiego
Towarzystwa dobroczynności

Ryczałtowe uwalnianie więźniów politycznych. Z więzień w cytadeli, oraz z mokotowskiego i z twierdzy w Modlinie, w Brześciu Litewskim i w Dęblinie—uwalniani są licznie więźniowie polityczni, odsiadujący więzienie z wyroków administracyjnych. Zatrzymywani są jedynie oskarżeni o rabunki, gwałty i t. p. Ma to zapewne związek z zażądaniem przez władze wyższe wykazu wszystkich więźniów politycznych. Wypuszczani obecnie wykazem tym oczywiście już nie będą objęci. Według zapewnień „Kur. Warsz.", stan wojenny w kraju naszym przeżywa dni ostatnie. Zniesienie tego stanu spodziewane jest już lada dzień.

Powrót do pracy. W dniu dzisiejszym robotnicy wszystkich oddziałów akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego przystąpili do pracy, zgodziwszy się na warunki, jakie obowiązywały zarząd względem pracowników w chwili zamknięcia fabryki.

— W zakładach akcyjnego Towarzystwa K. Scheiblera, wobec podpisania deklaracyi przez 6,850 robotników, że gotowi są przystąpić do pracy na dawnych warunkach bez żądania wynagrodzenia za czas strejku—dzisiaj zajęto się oczyszczaniem oddziałów fabrycznych i zarządzono przygotowania do puszczenia w ruch maszyn. Fabryka zacznie funkcyonować w końcu bieżącego tygodnia, jak zapewnia nas dyrektor Skonieczny.

Sprzeniewierzenie. Ubiegłej soboty aresztowano urzędnika tutejszego oddziału warszawskiego banku handlowego, St. Sz. który sprzeniewierzył 12,200 rubli.

Zbiorowe aresztowanie. Wczoraj rano w mieszkaniu prywatnem majstra fabrycznego Jana Brzozowskiego, przy ulicy św. Anny nr. 22, odbywał się mityng zwołany przez socyal-demokratów. Zgromadziło się około 50 osób. Na skutek denuncyacyi, o godzinie 11-ej rano władze policyjne wraz z oddziałem kozaków i piechoty udały się na miejsce. Dom, gdzie się wiec odbywał, otoczono wojskiem. Przedewszystkiem policya zarządziła rewizyę osobistą wiecowników oraz mieszkanie, gdzie znaleziono nielegalne wydawnictwa i broszury treści socyalistycznej. Na widok policyi i wojska, gdy ukazały się nagle we drzwiach, jeden z uczestników wiecu 17 letni S. wyskoczył z balkonu na ulicę, biegł przez ulicę św. Anny, skręcił na ulicę Długą i następnie wpadł do domu nr. 149, gdzie się schronił na poddaszu. Policya z wojskiem puściła się w pogoń za uciekającym. Odszukano S., przyprowadzono na ulicę św. Anny nr. 22 i razem z innymi, biorącymi udział w mityngu, pod silną eskortą—odprowadzono do więzienia.

Na ulicy Wschodniej. Dziś, o godz. 11 rano na rogu ul. Cegielnianej i Wschodniej kilkadziesiąt osób okrążyło jakiegoś handlarza. Przechodzący patrol wojskowy wezwał zebranych do rozejścia się; wezwania nie usłuchano. Po daniu strzału stwierdzono, że Szmul Drewicz (?) ciężko ranny. W groźnym stanie zdrowia Pogotowie odwiozło go do szpitala Poznańskich.

Zabójstwo. Przed tygodniem, w fabryce Nitschego przy ul. Zakątnej aresztowano 5 robotników. Nazajutrz koledzy aresztowanych zwrócili się do stelmacha Michała Szatkowskiego, aby opuścił zupełnie zakład fabryczny. Szatkowski uczynił zadość żądaniu spółtowarzyszów pracy.

Pozostawszy bez zajęcia, postanowił wyjechać z Łodzi do Cesarstwa. Jakoż otrzymawszy posadę w Libawie, zamierzał dzisiaj wyjechać z żoną i trojgiem nieletnich dzieci.

W ciągu ubiegłego tygodnia Szatkowski sprzedał wszystkie sprzęty domowe, pozostawiwszy tylko niezbędne rzeczy do podróży. Wczoraj o godz. 5 po południu Szatkowski udał się do swego kolegi Tomasza Fułeckiego, na ulicę Andrzeja. Gdy o godz. 9 wieczorem szli razem przez ulicę Zakątną, naprzeciw domu № 69, do Szatkowskiego przystąpiło trzech ludzi, jeden z nich, wydobywszy rewolwer, dał 5 strzałów. Szatkowski runął na ziemię, a po upływie kilku minut ducha wyzionął. Trupa przewieziono do mieszkania domu № 67 na trzeciem piętrze. Szatkowski odgrywał rolę członka z partyj socyalistycznych.

Utonięcie. W sobotę przed wieczorem na ulicy Łąkowej nr. 11 robotnik fabryczny, Karol Lamprecht. lat 46. chcąc się obmyć po całodziennej pracy. skoczył do wody. Chociaż natychmiast pośpieszono mu z pomocą i wydobyto go. Lekarz Pogotowia nie był w stanie przywrócić mu życia.

Nagła śmierć. Na ulicy Południowej nr. 4 kupiec Perl, lat 50 nagle zachorował, a gdy przybył lekarz Pogotowia, już nie żył.

Napady i bójki. W sobotę późnym wieczorem na ul. Aleksandrowskiej nr. 23 Bronisław Jarzyński, tkacz powracający do domu, został napadnięty przez dwóch ludzi, z których jeden nożem zadał mu ciężką ranę w krzyż. Jaczyński odwieziony został w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Świętokradztwo. Dnia 7 maja z kościoła w Jeżowie skradziono 3 kielichy i patynę, wartościowe i pamiątkowe (mają 800 lat). Przygnębieni dotkliwą stratą mieszkańcy Jeżowa postanowili kradzież wykryć, co im się udało 9 maja.

Poznano kobietę, która w dzień kradzieży przesunęła się do zakrystyi i ta pod naciskiem przyznała się do winy; kielichy już porozkręcane wygrzebała z ziemi na miejscowym cmentarzu. Jest to zawodowa złodziejka, mimo że ma lat 26, a szósty kościół okradła.

Zeznała, że jej trzech spólników oczekują w poblizkim lesie, tam też udano się niezwłocznie, zastano jednego już prawie bez życia, widocznie pod wpływem strachu. W książeczce jego była kartka z programem przygotowanym na najście na Popień, Leszczyny, a w przyszłym tygodniu na kościół w Ujeździe; dwóch zdążyło zbiedz.

Straży!

—∞—

Wielki dziś dzień w naszem mieście.

Trzydziestolecie łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

Trzydziestolecie poświęcenia się dla spraw ogólno ludzkich!

Trzydziestolecie bezinteresownej pomocy w nieszczęściu!

Piękna i wielka chwila!

A kto w tej pracy największą odegrał rolę, kto stanowił ducha tej organizacyi, kto największe dźwigał ciężary, kto zajmował najbardziej niebezpieczne stanowiska...

To pracujący! to robotnik łódzki!

A więc w 30-tą rocznicę najpierw jemu niech będzie cześć za to poświęcenie się bezgraniczne.

Cześć i tym obywatelom, co pomagali mu w tej pracy!

Cześć wszystkim stowarzyszonym, co się złączyli w imię wielkiej altruistycznej myśli.

Witajcie obywatele!

Pozdrawiamy was w ten uroczysty dzień hasłem, które z wiosną przybywa do nas.

Niech dzień ten będzie pamiętny, a wasze długoletnie bezinteresowne poświęcenie się dla spraw ogólnych niech będzie po wsze czasy przykładem, jak należy pracować dla dobra ogółu.

Witajcie obywatele!

Witajcie!

*

A teraz *pro memoria!*

W pamięci naszej w dniu tym uroczystym przesuwają się i ci wszyscy, którzy już w dzisiejszym pochodzie tryumfalnym nie przyjęli udziału!

Przypominają się nam nietylko zmarli członkowie i założyciele, ale i ci, co złożyli w ofierze własne życie.

Niedawno, bo dwa lata z górą, jak pogrzebaliśmy 14 takich ofiar! A czyż przedtem tego nie było?... Czy wypadki podobne są odosobnione?...

Pogrzeb ostatnich ofiar był wspaniały. Tysiące ludzi wyległo na ulice, aby uczcić tych wielkich bojowników w imię idei pięknej i ogólno-ludzkiej.

Obywatele łódzcy złożyli dla sierot po ofiarach kapitalik znaczny, ale nie taki, na jaki zasłużyli!

Obiecano poległym na stanowisku dźwignąć pomnik, ale i ta sprawa nie załatwiona.

Wdowy i sieroty po zabitych kołaczą do nas.

Odwołujemy się do obywateli tych, co patrzyli na pełną poświęceń działalność naszej straży ochotniczej, aby w dniu tym uroczystym nie zapomnieli o niej.

Wszystkie grupy społeczne, a przedewszystkiem właściciele domów i zabudowań, dziś obchodząc w łączności wspólną uroczystość trzydziestoletniej pracy naszej straży, niezaprzeczenie zechcą również zamanifestować swoją wdzięczność w jakikolwiek sposób, czy to utworzeniem szkoły dla dzieci członków straży, czy też zebraniem funduszu dla kalek i poszkodowanych przy niesieniu pomocy, czy też kasę dla starców bezdomnych, którzy pewien okres przesłużyli w straży ochotniczej.

Niech rozstrzygną tę rzecz sami strażacy, a dziś my otwieramy na ten cel osobną rubrykę składek.

Obywatele i właściciele, spodziewamy się, że na liście tej nie zabraknie ani jednego z waszych nazwisk!

Trzydziesta rocznica.

Dziś upływa lat trzydzieści od chwili, gdy grono ludzi dobrej woli za inicyatywą ś. p. Roberta Wergana i żyjącego p. Leopolda Zonera, zorganizowało w Łodzi straż ogniową ochotniczą, która przez ten szereg lat oddała nieocenione usługi miastu.

Początkowa działalność tej instytucyi, ze względu na szczupłość funduszów, ograniczyła się do zorganizowania trzech oddziałów. W miarę wzrostu przemysłu łódzkiego, okazała się potrzeba zorganizowania czwartego odziału, a niezależnie od tego fabrykanci Scheibler, Poznański i firma Leonhardt, Woelker i Girbardt zorganizowali straże ogniowe ochotnicze fabryczne, które w razach potrzeby podążają do pomocy czterym oddziałom miejskim.

Niezależnie od tego, zarząd straży, wychodząc z założenia, że tylko szybka pomoc może powstrzymać szerzenie się ognia, w roku 1892 zorganizował dwa oddziały stałe, które na każde wezwanie w dzień lub w nocy bezzwłocznie wyruszają na miejsce wypadku.

W historyi naszego grodu straż ogniowa ochotnicza ma zaszczytne miejsce, pomimo wielu przeszkód, jakie ją spotykały ze strony władz, które na te. utrzymanie w subordynacyi kadry, patrzyły niechętnem okiem. Zarządy straży ogniowej ochotniczej nigdy nie upadały na duchu, pracowały niezmordowanie dla idei «Bogu na chwałę, ludziom na pożytek!»

Dziś po upływie trzydziestu lat, kiedy i warunki polityczne zmieniły się, działaczom straży ogniowej ochotniczej za to, że umieli utrzymać tę pożyteczną instytucyę na wysokości jej zadania i pomimo trudnych warunków ekonomicznych, zaopatrzyli ją w narzędzia przeciwogniowe w takiej ilości i dobroci, jakiemi dziś żadna straż ogniowa ochotnicza nie rozporządza, należy się wdzięczność i uznanie ogółu.

Obecnie straż ogniowa ochotnicza posiada rekwizyty następujące: sikawek parowych 3, ręcznych 19, beczek 48, drabin mechanicznych 9, wozów rekwizytowych 11, koni 25 i innych narzędzi taką ilość, że wiele miast, nawet bogatszych od Łodzi, może zazdrościć straży ogniowej ochotniczej łódzkiej.

Należy wziąć pod uwagę i tę okoliczność, iż wszystko to jest kupione z dobrowolnych ofiar, gdyż kasa miejska, rozporządzająca znacznemi funduszami, nie użyczyła straży żadnego zasiłku.

Przed paroma laty z inicyatywy policmaj-

stra m. Łodzi, bez względu na zasługi straży ogniowej ochotniczej, zorganizowano oddział straży ogniowej miejskiej, na utrzymanie której kasa miejska wydatkuje około 40,000 rb. rocznie. W jakim celu dokonano takiego obciążenia budżetu miasta, skoro istnieje tak dobrze zorganizowana straż ochotnicza? Zorganizowanie oddziału miejskiego nie wpłynęło ujemnie na straż ogniową ochotniczą, przeciwnie, zarząd jej dokłada wszelkich starań, ażeby działalność straży nie traciła swych praw obywatelskich, ażeby niosła pomoc zawsze i wszędzie, otwiera nawet trzeci stały oddział przy ulicy Zarzewskiej.

Skład obecnego zarządu następujący: pp. Ludwik Meyer (prezes), Leopold Zoner (komendant), Walenty Kopczyński (wice-komendant), F. Pfeifer (komendant toporników pierwszych czterech oddziałów); M. Poznański, Teodor Steigert, Henryk Kadler, dr. A. Krusche, Juliusz Jarzębowski, Juliusz Kinderman, Józef Lisner, F. Dresler, Lubotynowicz, M. Lewandowski (rekwizytorzy).

Komendanci oddziałowi i ich pomocnicy: I-go oddziału pp M. Gutentag (komendant), F. Pfeifer (jego pomocnik); II oddziału pp. Weisig (komendant), Lorentz i Wende (jego pomocnicy); III oddziału pp. A. Haertig (komendant), R. Gall i A. Fiszer (pomocnicy); IV oddziału pp. L. Kielich (komendant), G. Lew i A. Koch (pomocnicy); V oddziału p. Edward Wagner (komendant); VI oddziału p. Teodor Horroks (komendant); VII oddziału p. J. Starowicz (komendant).

*

O godz. 8 minut 45 rano, strażacy wszystkich siedmiu oddziałów wyruszyli z trzeciego oddziału do kościoła św. Krzyża, w którym ks. Józef Bakalarczyk odprawił Mszę Świętą. Podczas Mszy polski chór kościelny odśpiewał «Mszę»—Kuleszy. Po skończeniu nabożeństwa ks. Bakalarczyk zaintonował «Te Deum».

Z kościoła św. Krzyża przeszli strażacy ulicami: Przejazd, Piotrkowską do kościoła ewangelickiego św. Trójcy. Po zebraniu się strażaków w kościele, pastor Gundelach wypowiedział z kazalnicy mowę w języku polskim i niemieckim, a następnie odprawił nabożeństwo. Z kościoła ewangelickiego strażacy wrócili z powrotem do trzeciego oddziału. Podczas pochodu, wywierającego olbrzymie wrażenie, przygrywały orkiestry straży ogniowej ochotniczej, Scheiblerowska i Heinzla i Kunitzera z Widzewa.

O godz. 4 po południu w III oddziale odbywały się ogólne ćwiczenia.

—:—

RŻGÓW.

(Korespondencya własna).

Dnia 8 maja w Rżgowie odbył się doroczny odpust ku czci patrona parafii i Polski św. Stanisława. Napływ ludu był niezwykły, w przed dzień dużo było z Łodzi. Uczestników uroczystości można liczyć na kilka tysięcy. Starzy rżgowianie nawet nie pamiętają tak licznego zgromadzenia.

Świetność uroczystości wiele podniosła kompania z Tuszyna. Kompanii przewodniczył niestrudzony miłośnik ludu ks. Aleksander Brzeziński. Kompanii przygrywała nowozorganizowana orkiestra pod dyrekcyą Szychowskiego. W procesyi uderzały malownicze stroje krakowskie.

Podczas Sumy przemawiali dwaj kaznodzieje: ks. Żuk z Łobudzie w kościele i ks. Winiarski z Górki na cmentarzu. Obaj kapłani znani z pracy na niwie społecznej nawoływali lud do jedności, zgody i miłości nie w mowie tylko, ale raczej w czynie. Objawem jej mają być kółka rolnicze, stowarzyszenia zawodowe i wogóle zrzeszanie się. To da nam poznać, jakie mamy siły, ułatwi pracę, zapewni lepszy byt doczesny.

Na pożegnanie kompanii w duchu patryotycznym przy figurze przemawiał ks. Gwardyan Kędzierski, ostatni franciszkanin i gwardyan w Krzynesówce t. zw. «wypędek». Dzielna mowa z pod habitu franciszkańskiego do łez pobudziła pątników tuszyńskich.

Jaki to miły objaw takie łączenie się ludności różnych parafii przy uroczystościach odpustowych, zwłaszcza w tych czasach pełnych niepokojów, niesnasek, nienawiści i rozterek nawet w samym kościele przez mankietników i partye rozsiewanych.

— W Rżgowie na rynku, gdzie dawniej w błocie nurzały się stworzonka, które od swojej niechlujności noszą nazwę. a w zimie rozpościerały się stada gęsi, dzisiaj przejezdni mogą zobaczyć park ku czci Mickiewicza. Ze względu na to, iż powstał w roku 50 ym śmierci wieszcza jego imieniem nazwany. Powstanie jego należy w znacznej części zawdzięczać pracownicom i pracownikom fabrycznym, którzy w czasie strejków w fabrykach Szajblerowskich nie szczędzili sił i poświęcili się pracy dla nich niezwykłej, która wywołała na rękach nie jednego i nie jednej pęcherze i odciski.

Do pracy w wykonaniu parku przyłożyli się kilkunastu z miejscowych, a także ze wsi. Niezmordowany okazał się Drozdecki. Wiele rżgowianie zawdzięczają p. ogrodnikowi z Gospodarza od pp. Gelichów, którzy nie mogąc w dzień, w nocy przychodzili sadzić drzewka i krzewy. Tym wszystkim pracownikom w sprawie społecznej należy się od nas wdzięczność i pragnienie, aby inni poszli za przykładem Rżgowa w przyozdabianiu miast.

Mowy posłów w Dumie.

—8—

Aładin: Panowie, nie o ogólnem przebaczeniu. nie o sprawiedliwości zamierzam ja mówić. Zwracam się nie do was, wśród których przekonany jestem, że nie znajdzie się nikt, kto ośmieliłby się pomyśleć, że można nie dać amnestyi, lub że ją można ograniczyć,—zwracam się do tych, którzy powinni wiedzieć, z kim mamy do czynienia (okrzyki „dosyć!... dosyć"!.. prawicy i centrum; zagłuszają je okrzyki lewicy „prosimy dalej"). Mówca przerywa na chwilę, dopóki okrzyki nie stają się słabszemi i w zakończeniu mówi:

Zwracam się do tego, kto może wszystko zrobić, zwracam się z prostemi i jasnemi słowami: oszczędzajcie ojczyzny, weźcie sprawę całą w swoje ręce i nie zmuszajcie nas do wzięcia jej w nasze własne ręce (huragan oklasków).

Jerszow: Jako posłowi robotników, pozwólcie mi wypowiedzieć moje zdanie. W krótkim czasie nastąpi pierwszy maj i pragnąłbym, ażeby ten dzień przeszedł, jako prawdziwe święto narodowe. Nie odkładajcie, panowie, świętej sprawy amnestyi na długi termin, powinniście rozstrzygnąć ją jaknajprędzej. Podtrzymajcie wiarę w proletaryacie, wiarę w to, że jesteście prawdziwymi przedstawicielami narodu, a wtedy podtrzyma was naród, podtrzyma i proletaryat.

Miłkin: Wstyd mówić w tej Izbie o amnestyi. Ileż to nędzy, ile cierpień i okropności w kraju naszym! Włościanie, mieszczanie, robotnicy, inteligencya — cała Rosya wyczerpana, mówi tylko o amnestyi w tej chwili—to słowo na każdych ustach. I my, przedstawiciele narodu, nie możemy nie wymówić słowa tego, które nakazano nam wypowiedzieć nie jako prośbę lecz jako żądanie. Jam człowiek spokojny i słaby, pokojowemi tylko iść mogę drogami, lecz czuję, że minął niepowrotnie czas próśb, dziś naród żąda i czeka.

Na co dyskutować tu, kiedy jasną jest dla nas rzeczą, że powinniśmy wypełnić wolę narodu. Niechaj ten naród wie, że pierwszem słowem, jakie wypowiedzieliśmy, było, to właśnie, które on wypowiedzieć nam kazał, i będzie to silną rękojmią przyszłości naszej. Naród uwierzy, że wypowiemy i dalsze słowa.

Zwlekamy, męczymy się powolnością naszą, chcemy prawidłowo przeprowadzić nasze plany, nasze żądania jeśli jednak nic nie osiągniemy, trzeba nam się będzie usunąć, a naród sam stanie twarzą w twarz z tymi, którzy żądań jego nie zadowolnią.

Zabołotnyj: Wyrzeczono święte słowo «amnestya». Co to jest jednak amnestya? To bezdenna przepaść naszych życzeń. Pragniemy oswobodzić jednych, ażeby jutro widzieć znowu egzekucye i śmierć. Amnestya martwa jest bez zniesienia kary śmierci. Powiedzą mi, że nie można znieść kary śmierci bez prawa; należy opracować prawo, lecz niechaj to idzie porządkiem prawnym, a teraz naród, który nas wysłał, rzekł: „idźcie dobijać się drogą pokojową amnestyi, ziemi i swobody" i myśmy postanowili, jako parlamentarzyści, mówić o zawarciu pokoju w Rosyi; jeżeli prawa chcą pokoju, to przedewszystkiem powinny upaść stany wojenne, powinni być uwolnieni wszyscy więźniowie. Mówca stawia wniosek o bezwarunkowem żądaniu wstrzymania kary śmierci, aż do przeprowadzenia prawa o zupełnem zniesieniu tejże.

Gałecki: Protestuję przeciwko wyrażeniu «amnestya». To jest ogólne przebaczenie, niema amnestyi, to zapomnienie przeszłości, wszystkiego tego, co zaszło, co przyniosło tyle cierpień. Przyszliśmy tu po trupach niezliczonych ofiar, przyszliśmy z gałęzią pokoju, z żałobną skargą i nie bylibyśmy synami wolnego narodu, gdybyśmy myśleli o przebaczeniu; zapomnieć należy wszystko.

Nowodworski (z Warszawy): Obywatele, przedstawiciele wszystkich obywateli. Słyszę tutaj nie mowy, były to skargi; i jam przywiózł z Królestwa Polskiego również skargi. Nie będę mówił, co przeżywamy w Polsce; my wszyscy cierpimy jednem cierpieniem. Nie dalej, jak dzisiaj, przy wejściu do Dumy państwowej, spotkałem na ul. Szpalerowej znaną karetkę z zasłoniętemi kratami oknami. O, bardzo wielu z obecnych dobrze zna te karetki. Oby ich nie było, dajcie wolność, tego żąda naród, to jest płomienne jego życzenie.

Owczynnikow: Panowie, obowiązkiem moim, jako włościanina kurskiej gubernii, powiedzieć o setkach moich spółbraci, którzy do tej pory męczą się po więzieniach; włościanie walczyli za swobodę i ziemię i dali mi mandat zdobycia jednego i drugiego. Wojna, zdaje się, skończyła się. Stoimy, zdaje się, w przededniu poważnego przymierza. Zwróćcie nam więc zakładników naszych, niech wrócą do rodzin swoich, niech bojownicy o wolność wypuszczeni zostaną na wolność.

Siedielnikow: Miłosierdzie czy sprawiedliwość—prośba czy żądanie—nie o to chodzi w danym wypadku; to konieczne następstwo tych działań, do których naród doprowadzono, które zatem nie są jego winą. Cała historya, cały nasz stary ustrój, świetność stolic i miast, brylanty i pałace — wszystko to wzrosło z potu i krwi ciemnego ludu. On już przebudza się. Mówią o zawieszeniu broni, nie potrzeba więc już się starać o nic? Nam potrzebny pokój i powinniśmy go mieć. Jako kozak powinienem tu jeszcze powiedzieć, że nasz ustrój, nasz potępiony ustrój, który dziś jeszcze żyje, z braci naszych kozaków zrobił wewnętrznych wrogów narodu. Tak dalej nie powinno być. Kozacy powinni być nadal takimi samymi obywatelami państwa, jak wszyscy, powinni być uwolnieni od służby i powróceni do domów.

Przemawiali jeszcze: robotnik Michajliczenko (ekaterynosławskiej gub.) i włościanin Antonow.

Gredeskul: Panowie, Duma starała się opracować istotne motywy amnestyi;—aczkolwiek motywy te były różnorodne, mogę rzec, że teraz amnestya jest sprawą już nie przebaczenia powszechnego ani sprawiedliwości, lecz sprawą rozpaczy. Jeżeli chcecie, Aładin ma najwięcej słuszności; może być, że forma jego słów jest nieco szorstką, że w podnieceniu nie umiał znaleźć odpowiedniej, lecz wniknijcie głębiej w treść jego słów, a przekonacie się, że zapatrywanie jego jest najsłuszniejsze.

Tak, panowie, jeżeli nie nastąpi uwolnienie w drodze sprawiedliwości, to drogę tę wskaże, podyktuje rozpacz. Forma, podana przez Aładina, jest nieodpowiednia, to forma wyzwania, a położenie nasze jest zbyt poważne, ażebyśmy mogli czynić wyzwania i uciekać się do pogróżek (ogólne potakiwanie), potrzebną jest prawda, istotna prawda. Komuż potrzebny jest obecny stan rzeczy? nielicznej grupie ludzi, a nie Monarsze. Położenie narodu jest takie, że musi on albo otrzymać zupełną wolność, albo też musi zginąć; mnie się zdaje, że on nie zwycięży, lecz jeżeli nastąpi nowe starcie, czyż możemy mieć pewność, że zwycięży nie brutalna siła fizyczna? Panowie, konieczną jest zgoda; jeżeliby nawet przyszło przyoblec tę świętą sprawę w formę prośby, ja nawet wtedy przyłączę swój głos i myślę, że tak winien postąpić każdy z nas.

Gałecki proponuje zamknięcie dyskusyi. Pod głosowanie przychodzi trzeci punkt wniosku Rodiczewa i dodatki Zabołotnego o wstrzymaniu kary śmierci, przyjęte jednogłośnie; w sali rozlega się huragan oklasków; wszyscy stoją.

Rodiczew prosi o zamknięcie posiedzenia, ażeby rozejść się pod przecudnem wrażeniem dokonanego dzieła.

W sprawie języka w aktach stanu cywilnego.

Pod tym tytułem znajdujemy w jednej z gazet tutejszych artykuł czcigodnego księdza kan. Brykczyńskiego, godzien powtórzenia.

„W nr. 4 «Wiadomości Pasterskich» znajduje się nader ciekawy i na czasie artykuł. Zaznaczywszy, że wszyscy ks. ks. biskupi wystąpili z podaniem do ministra o przywrócenie języka polskiego w aktach stanu cywilnego, autor przytacza wyjaśnienie tej sprawy z warszawskiej „Gazety Sądowej" nr. 6.

Dowiadujemy się z tej pracy, że wprowadzenie języka urzędowego do tych akt jest jednem z wielu rozporządzeń administracyjnych, przekraczających kompetencyę władzy, która je wydała.

Komitet urządzający Królestwa Polskiego postanowił, aby: od dnia 1 stycznia 1868 roku księgi metryczne co do urodzonych, zmarłych i wstępujących w związki małżeńskie wyznania rzymsko-katolickiego prowadzić w języku rosyjskim.

Ale nie miał on prawa tego czynić, bo postanowiony został wyłącznie „dla spraw, dotyczących urządzenia włościan i administracyi wiejskiej w Królestwie."

A więc jego rozporządzenie nie ma siły prawa, ale jest nadużyciem. Niema zaś tej siły prawa i z tego także powodu, że nie było ogłoszone trybem przepisanym.

«Wszystkie prawa powinny być umieszczone w «Dzienniku Praw»— tymczasem w «Dzienniku Praw» rozporządzenia o języku państwowym w aktach stanu cywilnego wcale niema.

Po zniesieniu «Dziennika Praw» w r. 1871 rozporządzenia, tyczące się Królestwa Polskiego, mające uzyskać moc prawa, winny być ogłaszane w ogólnym dla całego Państwa zbiorze praw.

Tymczasem daremnie szukalibyśmy tego rozporządzenia w „Zbiorze praw," bo go tam również niema.

Skoro więc tego rozporządzenia niema ani w «Dzienniku Praw,» ani w «Zbiorze Praw,» a tylko takie rozporządzenie według» zasadniczych ustaw państwa" ma moc obowiązującego prawa, przeto rozporządzenie o języku państwowym w aktach stanu cywilnego, nie jest prawem, ale nadużyciem.

Do powyższego wyjaśnienia „Gazety Sądowej" dodać jeszcze należy, że rzeczone rozporządzenie, nawet jako takie nie jest obowiązujące, lecz zniesione.

W nr. 45 «Zbioru Praw» znajduje się uchwała komitetu ministrów: „bez zwłoki zarządzić zniesienie wszystkich rozporządzeń administracyjnych, nie opartych wprost na prawie," a że tę uchwałę Monarcha zatwierdził d. 11 (24) lutego 1905 r., więc ona jest prawem. Z tych więc trzech powodów jasno wynika, że akty stanu cywilnego na mocy niezniesionego prawa z r. 1832 winny być pisane po polsku.

Ks. A. Brykczyński.

Duma.

Telegramy Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

(Umieszczone w 4-ch dodatkach nadzwyczajnych).

II-gie posiedzenie.

Petersburg, 12 maja. Deputowany Kokoszkin postawił wniosek, aby natychmiast załatwić sprawę wyboru władz Dumy. Stosownie do projektu wybory prezesa (już załatwione onegdaj, przyp. red.), czterech wiceprezesów i sekretarza, odbywają się na każdą godność za pomocą kartek, oddzielnie na czterech wiceprezesów i oddzielnie na sekretarza.

Równocześnie z podawaniem kartek posiedzenie otwarto o godzinie 11½. Rozpoczęto od odczytania depesz i adresów gratulacyjnych.

Najprzód odczytano w przekładzie rosyjskiem telegram powitalny od Sejmu finlandzkiego. Przyjęto go gromkiemi oklaskami. Na wniosek przewodniczącego odczytano dalej depeszę księcia Czarnogóry. Oklaski! Następnie przeczytano telegramy od burmistrza miasta Pragi w imieniu narodu czeskiego, od Katolikosa wszystkich ormian, od wszystkich większych miast Rosyi, między innemi z Moskwy od dumy miejskiej, z Kijowa, Odesy. Wszystkie depesze go rąco oklaskiwano, szczególniej nadesłaną przez grupę członków Dumy miasta Moskwy.

Dalej odczytano liczne powitania różnych miast, ziemstw, grup społecznych, komitetu partyi «wolności ludu» i osób prywatnych.

Na zakończenie prezes oznajmia o telegramach, otrzymanych od osób, zamkniętych w różnych więzieniach, między innemi z Czyty i Kargopola.

Oświadczenie prezesa wywołało oklaski! Na wniosek kilku posłów, poparty przez całą Dumę, telegramy odczytał prezes. Wszyscy posłowie, za wyjątkiem niektórych na ławach prawicy, powstali; rozległy się okrzyki i burza oklasków. Na wniosek dwóch posłów z lewicy postanowiono *przesłać więźniom odpowiedź w imieniu Dumy z podziękowaniem!*

Petersburg, 12 maja. Godz. 5 min. 35 po południu. W dalszym ciągu obrad Dumy kilku członków wypowiedziało się za jaknajszybszem rozstrzygnięciem spraw organizacyi władz Dumy.

Z powodu jednakże wyników dyskusyi, na razie nie nastąpiła decyzya w sprawie postawionych wniosków, które zostały cofnięte.

Prezes Dumy Muromcew wyjaśnił, że postawiony wniosek upadł i zaproponował przystąpienie do wyborów na zasadzie obowiązujących przepisów.

Głosowano kartkami. Grodeskul ma gł. 428, Książę Dołgorukow—351, hr. Heyden—74, Kuzmin-Krawejew—27, Nabokow—6, Ardin—4.

Ostateczne głosowanie gałkami dało rezultat następujący:

Wybrani wice-prezesami Dumy: Książę Dołgorukow 382, przeciw 47. Profesor Grodeskul 372, przeciw 56. Wybory powitano głośnemi oklaskami.

Posłowie włościańscy składali życzenia Grodeskulowi, ściskając mu dłonie.

Petersburg, 12 maja. Duma państwowa po dokonaniu wyboru wiceprezesów przystąpiła do wyboru sekretarza za pomocą kartek.

Książę Szachowskij otrzymał 362 głosy. Kuźmin Karawajew 61, inni po jednym lub dwa głosy.

Oprócz ks. Szachowskiego wszyscy zrzekli się swych kandydatur.

Przy głosowaniu gałkami ks. Szachowskij wybrany 280 głosami przeciw 36.

Książę Szachowski przy hucznych oklaskach zajął fotel sekretarski, poczem przystąpiono do wyboru wice-sekretarzy.

24)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 101).

„Może się to panu wyda nieprawdopodobnem, ale gdy ona tak mówiła, powziąłem śmiałe postanowienie. Powiedziałem sobie, że będzie miała to, czego pożąda. W owej chwili panowała nademną tak całkowicie, że byłbym jej królestwa u stóp złożył, gdybym je posiadał. Znałem jej niskie upodobania i brak serca, byłem przekonany, że ona takiego oddania się, jak moje, nie jest w stanie zrozumieć, a tembardziej odwzajemnić, a pomimo to wszystko, rozstać się z nią nie mogłem. Pochwyciłem ją za rękę gorącym uściskiem.

„— Ty nie wiesz, czego dokazać może mężczyzna, gdy kocha! — zawołałem. — Zaufaj mi, zostań moją, jak przyrzekłaś, a wcześniej czy później będziesz miała to, czego pragniesz. Nie jestem tchórzem, ani niezdolnym. Polityka przedstawia dla ambicyi szerokie pole. Jeśli wojna wybuchnie, jak należy się spodziewać, zobaczysz mnie w pierwszych szeregach... jeśli zostaniesz moją żoną i dodasz mi zapału.

„W spojrzeniu jej przebijała pogarda, gdy odpowiedziała:

„— O! wy mężczyźni, wam się zdaje, że obietnicą dajecie nam wszystko. Wojna! Jakież są skutki wojny? zniszczenie, spustoszenie, zburzone domy, zmarnowane mienie. Czyż wojna przynosi pieniądze lub rozkosze? A ta wojna o tak zwaną wolność! W podartych butach, o pustym żołądku pójdą ludzie w pole i nie zdobędą nic, coby miało jakąkolwiek wartość. Co mnie obchodzi taka żebracza wojna? Gdyby to odemnie zależało, pozwoliłabym się zabrać przez pierwszego lepszego oficera, który wraca do Anglii i pozostałabym tam na zawsze. Nienawidzę tego nowego kraju z jego surowemi obyczajami i rządami ludowemi. Chciałabym żyć tylko tam, gdzie mogłabym stać wysoko nad gminnym tłumem, którył się przede mną.

„— Nieprzyjaciółka własnej ojczyzny, arystokratka! Nowa przepaść rozwarła się między nami. Patrzyłem na nią z przerażeniem, a jednak musiałem ją podziwiać. Wydawała mi się wcieleniem dumy: nawet wyraz gniewu i pogardy powiększał jeszcze tylko jej urodę. Zasady jej były mi wstrętne, ale nie mogłem się oprzeć czarowi jej spojrzenia, niewytłómaczonem urokowi jej obejścia.

„— Snujesz piękne plany,— ciągnęła dalej— mówisz, że dasz mi to, czego pragnę, skoro tylko sam zdobędziesz. Ale ja na to czekać nie mogę. Muszę to mieć teraz. Dla bogactwa, które należy mi się z prawa, zrobiłabym wszystko. Naraziłabym życie, przeszłabym przez ogień i wodę, tak, popełniłabym...

„Urwała, na czole jej nabrzmiały żyły. Dumała i zastanawiała się. Zdawało mi się, że widzę cień ponurego nieszczęścia, rozpościerający się nad nami. Pochwyciłem ją namiętnie w objęcia, chciałem złe duchy odpędzić pocałunkami. Prosiłem ją, błagałem, aby odpędziła złe myśli, aby stała się kobietą, którą mógłbym kochać i cenić. Nareszcie udało mi się ją wzruszyć. Wyrwała się z zadumy, ponury cień znikł z jej czoła, uśmiechnęła się nawet do mnie. A ja, szaleniec, już byłem gotów prosić ją o przebaczenie, wszelako zapanowałem nad sobą i zawołałem:

„— Gdzie ty znajdziesz miłość taką, jak moja, Maro? Złoto i skarby całkowitego zadowolenia ci nie dadzą; tego dokazać może tylko miłość. Należysz do mnie, dlaczego nie chcesz mnie uszczęśliwić?

„— Moim zamiarem jest, — szepnęła, — poślubić ciebie.

„— A potem?

„Słowa te mimowoli wybiegły mi na usta.

„Otworzyła szeroko oczy i spojrzała na mnie wzrokiem takim ognistym, jak gdyby ten płomień miał strawić wszystkie wątpliwości.

„— Potem będę twoją żoną, — odparła poważnie.

„Padłem jej do nóg, pocałowałem rąbek jej sukni. W tej chwili ubóstwiałem ją.

„— O, ukochana ty moja,—zawołałem—będziesz szczęśliwa. Ja ziszczę wszystkie twoje nadzieje. Wola twoja będzie prawem dla wszystkich, którzy teraz spoglądają na ciebie z góry. Będziesz jeździła powozem, będziesz wobec całego świata...

„— Czcigodną panią Felt,—przerwała z tym pogardliwym śmiechem, który tak często towarzyszył jej słowom.

„Stałem się tedy napowrót jej niewolnikiem i żyłem w tem, słodkiem, mimo wszystko, służalstwie, aż dopóki nie zbliżyła się godzina ślubu.

„Nie zapomnę nigdy poranku, kiedy wybierałem się po Marę, żeby ją zawieźć do kościoła, gdzie w obecności połowy miasta miała zawrzeć ze mną związek małżeński. Był to dzień grudniowy; słońce na lazurowem niebie przyświecało białej ziemi, najmniejsza chmurka nie zwiastowała zbliżającej się burzy. Zdawało mi się, że unoszą mnie skrzydła, tak mi było błogo i lekko na sercu. Wiedziałem też, że Urquhart wyjechał i na weselu nie będzie. Otrzymał od panny Dudleigh polecenie opuszczenia miasta, z zastrzeżeniem, aby powrócił dopiero w jaki tydzień po moim ślubie z Marą. Nic zatem nie zakłócało mego szczęścia i z radością w sercu przestąpiłem próg domu.

(d. c. n.)

Następujący kandydaci otrzymali największą ilość kartek:

Szaposznikow 385, Kokoszkin 374, Rosinkow 368, Szerszeniewicz 362, Poniatowski (polak, z gubernii podolskiej — *przyp. red.*) 330, Kuzmin Karawajew 28, Jeropkin 22, Hr. Heyden 17, Łokot 17, Stachowicz 11, Bondarenko 11, baron Steinheil 10, Nabokow 9, Książę Wołkoński 9.

Oprócz pierwszych pięciu, reszta kandydatów zrzekła się mandatów.

Na wniosek Pietrunkiewicza wybrano przez aklamacyę Szaposznikowa, Kokoszkina, Rosinkowa, Szerszeniewicza i Poniatowskiego.

Petersburg, 12 maja. (Godzina 11 min. 30 w nocy). Duma po ukończeniu wyborów wiceprezesów, sekretarza i jego pomocników, zajęła się ustanowieniem kolejnych prac. Uchwalono zastępować prezesa przez wiceprezesów, kolejno, w miarę ilości otrzymanych głosów. To samo stosuje się do pomocników sekretarza, którzy, począwszy od starszego pomocnika, zmieniają się również kompletami, stosownie do ilości otrzymanych głosów.

Władze Dumy, a następnie prezes poddają pod dyskusyę wniosek sprawdzenia pełnomocnictw posłów Dumy.

Równocześnie Rodiczew postawił wniosek treści następującej:

Zwrócić się do Najjaśniejszego Pana z Najpoddańszym adresem, jako odpowiedź na mowę tronową; wybrać 33 członków komisyi dla zredagowania adresu, do treści którego ma wejść oświadczenie o bezwarunkowej konieczności powszechnej i zupełnej amnestyi.

Duma uchwaliła nagłość wniosku Rodiczewa, odrzuciła projekt przerwy i przystąpiła do dyskusyi o adresie do tronu.

Po wysłuchaniu gorącej mowy Rodiczewa, który wykazywał konieczność zupełnej, natychmiastowej amnestyi, przemawiali: Anikin, Aladin i inni.

Duma uchwaliła wybrać komisyę dla zredagowania tekstu adresu.

Wybór tej komisyi na jutrzejszem posiedzeniu, które rozpocznie się o godzinie 2 ej po południu.

Posiedzenie Dumy zostało zamknięte o godzinie 9 ej wieczorem.

*

Mowy posłów.

Mowy Rodiczewa i Anikina.

Po ukończeniu wyborów prezes ogłosił wniosek Rodiczewa, aby Duma państwowa zwróciła się do Jego Cesarskiej Mości z najpoddańszym adresem, aby w odpowiedzi na mowę tronową wybrać komisyę, złożoną z 33 członków dla opracowania adresu i aby komisyę zobowiązać do włączenia do odpowiedzi wzmianki o bezwarunkowej potrzebie ogłoszenia zupełnej amnestyi co do wszystkich przestępstw religijnych, agrarnych i politycznych.

Pierwsze dwie części wniosku Rodiczewa, po krótkich rozprawach przyjęto jednomyślnie. Z powodu ostatniej części co do amnestyi wystąpił szereg mówców.

Pierwszy mówił

Rodiczew

„Panowie! Wśród nas mówiono, że partye się już wyjaśniły i że kierunek naszej działalności nie ulega wątpliwości. Jeżeli jest dążenie wprowadzenia do składu komisyi redakcyjnej przedstawicieli wszystkich partyi, to we wniosku, który podaję obecnie, nie powinno być żadnej partyjności. Wniosek to nie partyjny. Sprawa to nie jednej partyi, to sprawa całego narodu, sprawa wielka narodowa. W tej wielkiej sprawie nie powinno być żadnych partyi.

Decydujemy obecnie nie losy prawa. Amnestya i łaska to przywilej Monarchy, a nasza deklaracya jest deklaracyą, na żądanie całego cierpiącego narodu, skierowaną do Monarchy. To słowo, które winniśmy powiedzieć, nie wypływa z naszego pragnienia, to błagania, żądania i życzenia całego narodu rosyjskiego.

I chwała Bogu, że jeszcze czas wypowiadać żądania. Może za kilka dni będzie już zapóźno na wyrażanie nawet tylko życzeń.

W czasie kampanii wyborczej wypowiadano wszędzie jedno pragnienie, rozlegało się tylko jedno słowo: amnestya! i to żądanie całego narodu, nie tylko cierpiących, nie tylko bliskich im ludzi! W tym strasznym czasie ponosili straty nie wszyscy, ale stanowczo wszyscy cierpieli z powodu krwawych wypadków, które dręczyły ojczyznę.

Teraz krew leje się nie tak często, ale jeszcze w kwietniu wykonano 99 wyroków śmierci i to w kraju, który powstał w czasie nieistnienia kary śmierci, o czem uczono nas z katedr szkolnych.

Czyż nie będziemy żądali zmiany tych warunków? Zażądamy wytworzenia takich warunków, których istnienie umożliwiłoby spokój, przy których byłaby możliwa praca owocna tutaj, gdzie zgromadziliśmy się z woli narodu, który nas posłał.

Te krwawe widma unoszą się w tej sali. Trzeba je usunąć, abyśmy byli w możności pracować. (Grzmot oklasków).

Jeżeli kto mniema, że amnestya będzie usankcyonowaniem przestępstwa, myli się bardzo. Przeciwnicy amnestyi mówią, że ułaskawieni nie przestaną popełniać przestępstw! To nieprawda! Wyroki śmierci i znęcanie się — oto, co rodzi przestępstwa!

Jeżeli istotnie chcecie wytępić przestępstwa, to podejmijcie sami inicyatywę i zażądajcie powszechnej amnestyi. Dokonacie tem czynu wyższej mądrości polityczne! W chwili, kiedy cały kraj drga w porywie odnowienia, nie psujcie radości narodowej skąpstwem, ograniczeniami i targowaniem się. Dajcie łaskę szeroką! Zapomnijcie winę jednemu, a wam zapomną liczni. Nie popełniajcie omyłki fatalnej, omyłki z dnia 4 go października.

Wy powinniście żądać ułaskawienia i to teraz właśnie nadszedł rzadki moment dla władzy. Władza zwierzchnia w istocie rzeczy teraz właśnie znajduje się w tem szczęśliwem położeniu.

Historya sama wpada w ręce! Potrzeba tylko nie odpychać duszy narodu, jak odpychano ją po wielekroć razy! Nowa obraza będzie cięższą od tych wszystkich, które wywołały głęboką nienawiść, jaka ogarnęła cały kraj. Będziemy jednomyślni. nie będziemy spierać się o granice łaski.

Amnestya winna być powszechną, bez żadnych zgoła ograniczeń, za wszystkie przestępstwa, których motywem był ideał. Amnestyi dla wszystkich! Na ludzi, którzy ofiarowali życie swoje za ideę, niema kary śmierci. Ukarać ich można tylko ułaskawieniem.

Jeżeli można, proszę panów o przyjęcie tego wniosku jednomyślnie, w imię ojczyzny, w imię miłości! (Przeciągłe oklaski.)

Anikin:

„Słyszeliśmy, panowie, świetną mowę i gorącą apelacyę do łaski. Ja tak mówić nie będę. Ja będę mówił nie o łasce, a o sprawiedliwości. F. J. Rodiczew mówił o potrzebie przebaczenia tym, co zbłądzili, a ja powiem, że należy uwolnić niewinnych. Tak, dziesiątki tysięcy ludzi niewinnych, porwanych na ulicach, oderwanych od blizkich, zawleczono do więzień, w których umierają, w których przechodzą okropności, w których rozbijają sobie głowy o mury.

„Panowie! Ja wzywam do sprawiedliwości! Nie powinna istnieć nieprawda! Dziesiątki tysięcy włościan siedzą w więzieniach, w których obchodzą się z nimi gorzej, niż ze skazanymi na zesłanie do ciężkich robót, żywią strasznie, obrażają, męczą w imię niewiadomo czego. Tych włościan zowią rabusiami. Ale czyż to przestępcy? To zgłodniały, ciemny lud, który nie może nic sam powiedzieć, ani wysłuchać rozumnego słowa świadomego. Nie wolno potępiać włościaństwa!

„Ja żądam sprawiedliwości dla włościan. Jako włościanin mogę powiedzieć, że tem cierpi całe włościaństwo rosyjskie i żąda wolności, jako aktu sprawiedliwości".

Powitania.

Duma państwowa otrzymała następujące telegramy od więźniów politycznych:

„Grupa więźniów politycznych w Czycie, z ciemnych murów więzienia dalekiej krainy gorąco pozdrawia otwarcie Dumy, życzy sił i zjednoczenia w ciężkiej walce dla dobra narodu".

„Zesłańcy polityczni w Kargopolu pozdrawiają członków Dumy, ufni w rychłe przeprowadzenie sprawy uwolnienia zesłańców politycznych.

„Witamy gorąco otwarcie parlamentu rosyjskiego, pewni, że wybrańcy narodu rosyjskiego, walcząc o ziemię, nie zapomną o tysiącach obywateli, dręczonych w więzieniach". Podpisali: Więźniowie polityczni z więzienia nowozybkowskiego.

„My, krewni 13 administracyjnych więźniów politycznych w Adryanówce, w gub. połtawskiej, pozdrawiamy otwarcie pierwszego parlamentu rosyjskiego. Błagamy o zrobienie wszystkiego, co można, dla przyśpieszenia zupełnej amnestyi więźniów politycznych".

III-cie posiedzenie.

Petersburg, 13 maja. Dzisiejsze posiedzenie Dumy otwarte zostało o godzinie 3 ej m. 10. Po odczytaniu listy obecnych, prezes odczytał dwa wnioski, wniesione przez posłów Korniłowa i Czyrikowa. Wniosek Czyrikowa zaleca, aby natychmiast wysłać do Cesarza depeszę z prośbą o opublikowanie amnestyi, co ułatwiłoby znacznie dalsze prace Dumie. Wniosek ten zbijali: Szerszeniewicz i Grodeskul na tej zasadzie, że żądanie takie może wywołać niepożądane nieporozumienie (konflikt). W tym duchu przemawiał i hrabia Heyden. Za nagłością wniosku oświadczył s ę Saweljan, poseł robotników z Moskwy, utrzymując, że to jedno może zażegnać zbliżające się krwawe starcie, które już jutro może nastąpić. Po dłuższej dyskusyi posłowie odłożyli nagłość wniosku i przystąpili do wybrania 33 mężów, którym zostanie powierzone opracowanie adresu na Najwyższe imię.

Petersburg, 13 maja. Godz. 8 min. 50 po południu. Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano komisyę, w skład której weszło 33 członków Dumy. Komisyi tej powierzone opracowanie projektu Najpoddańszego adresu.

Po przeczytaniu listy członków, którzy otrzymali największą ilość głosów, zebrani zatwierdzili listę. Następnie na wniosek posła Jołłosa z Charkowa postanowiono, żeby dla oszczędności czasu głosowanie i obliczanie głosów dokonywane było pod nadzorem pomocnika sekretarza Dumy i żeby czas obliczania głosów nie przerywał dalszego toku obrad. Projekt ten przyjęto jednogłośnie. Następnie Duma przystąpiła do wyboru komisyi, która miałaby za zadanie sprawdzać pełnomocnictwa.

Petersburg 13 maja. Podczas obliczania kartek przy wyborze członków komisyi do sprawdzenia pełnomocników, posiedzenie trwało w dalszym ciągu. Obradowano nad propozycyą Kowalewskiego o zawiadomieniu za pośrednictwem prezesa Najjaśniejszego Pana o życzeniu, Dumy nadania amnestyi. Wniosek Kowalewskiego Duma odrzuciła. Następnie obradowano nad wnioskami, dotyczącemi prac komisyi adresowej.

Przyjęto wniosek Winawera, aby polecono komisyi przedstawić projekt adresu o godzinie 2 ej po południu dnia 15 go b. m. Do tego zaś czasu posiedzenia Dumy zawieszone.

Poseł Harusewicz przedstawia wniosek 27 posłów polskich o stanowisku prawno-państwowem Królestwa Polskiego, z prośbą, aby przekazano go komisyi adresowej. Wniosek przyjęto.

Porządek dzienny uznano za wyczerpany i posiedzenie zamknięto o godzinie 9 ej m. 15 wieczorem. Ponieważ obliczenie kartek wyborczych na członków komisyi jeszcze nie ukończone, ogłoszenie przerwy posiedzenia odłożono do ukończenia obliczenia.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 12 maja. Izba sądowa uniewinniła redaktora gazety „Prawo"—Hessena.

Petersburg, 12 maja. Dziś zastrajkowali robotnicy centralnej stacyi wodociągowej. Do bezrobocia przyłączyli się robotnicy wyspy Wasilewskiej.

Stacya otoczona wojskiem.

Zebranie robotników postanowiło nie wznawiać robót aż do załatwienia ich żądań.

Administracya postanowiła uwolnić wszystkich robotników.

Petersburg, 12 maja. (Godzina 8 min. 50). Dziś o godz. 1-ej prokurator sądu okręgowego

oraz sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przybyli do filii banku «Credit Lionnais», w celu otwarcia kasetki, w której miały być przechowywane walory Hapona.

Sekretarz banku z początku protestował. Nieporozumienie jednak zostało przerwane przez rozporządzenie głównego dyrektora banku, który uznał prawo władz sądowych do dokonania rewizyi.

Po otworzeniu kasetki znaleziono w niej 14,500 rubli w biletach kredytowych, 14 000 franków w banknotach francuskich.

Sporządzono protokół, podpisany przez władze sądowe, reprezentantów banku i adwokata przysięgłego Margolina, obecnego przy otwarciu kasetki.

Petersburg, 13 maja. Minister spraw wewnętrznych Stołypin powiedział do przedstawiających się mu urzędników ministeryum, co następuje: Ministeryum oczekuje wypełnienia nadzwyczaj trudnego zadania, mianowicie opracowanie projektu prawa w sprawach włościańskich, reformy lokalnych zarządów, reorganizacya prawie wszystkich gałęzi administracyi w duchu nowych wymagań życia.

Warszawa, 13 maja. Naczelnik kraju polecił gubernatorom siedleckiemu i lubelskiemu przystąpić bezzwłocznie do wyborów posłów do Dumy od ludności rosyjskiej.

Moskwa, 12 maja. Stan zdrowia Dubasowa znacznie się poprawił i jest zupełnie zadawalniający.

Moskwa, 12 maja. W areszcie policyjnym Jakimańskim aresztowani wybili szyby. Wogóle wśród aresztowanych, a zwłaszcza politycznych, silne wrzenie umysłów z powodu pogłosek o amnestyi.

Nikołajew, 12 maja. Wczoraj policya i wojsko otoczyli drukarnię «Kuryera Wieczorowego», dokonali rewizyi w drukarni i redakcyi. Zrewidowano również pracujących, lecz nic nie znaleziono.

Numer wyszedł z pewnem opóźnieniem.

Mińsk, 12 maja. Dokonano rewizyi w mieszkaniu mieszczanki Fundt. Policya znalazła 7 bomb. Dwie z nich były napełnione materyałami wybuchowemi. Fundt została aresztowana.

Kursk, 12 maja. Na stacyi kolei sewastopolskiej nastąpiło spotkanie pociągu towarowego z parowozem. Uszkodzony parowóz na rozjeździe, 14 wagonów zniszczonych, zabity konduktor, ciężko ranne 3 osoby z obsługi kolejowej.

Po oczyszczeniu linii, komunikacya przywrócona.

Kercz, 12 maja. Na mocy telegraficznego rozporządzenia uwolniony z więzienia redaktor «Jużnego Kuryera» Kristi.

Tyflis, 12 maja. Zmarł bej Tunisu.

Temirchanszura, 12 maja. W czterech okręgach ludność wstrzymała się od wyborów, w czterech zaś przystąpiła. Gubernator poczynił starania o odłożenie terminu wyborów.

Kiercz, 13 maja. W piwnicy na ul. Głównej odnaleziono potajemną drukarnię i znaleziono w niej wielki skład proklamacyi oraz pieczęć z napisem: „Miejscowa socyal rewolucyjna partya". Dwie osoby aresztowano.

Kostroma, 13 maja. Wczoraj w nocy dwóch nieznanych ludzi strzelało do komisarza cyrkułu Słobodzkiego. Naczelnik raniony ciężko dwoma kulami.

Napastnicy ranili stróża nocnego, który przybiegł naczelnikowi z pomocą i alarmując gwizdkami, zwołał więcej policyi. Wywiązała się bójka. Jeden z napastników zabity—okazał się żydem, drugiego ciężko raniono, aresztowano. Przy obydwóch znaleziono browningi.

Paryż, 12 maja. Prasa francuska poświęca obszerne artykuły, dotyczące otwarcia Dumy państwowej. Artykuły zaznaczają entuzyazm dla opinii publicznej w Rosyi i prorokują wielką przyszłość Dumie i Radzie państwa.

*

Petersburg, 13 maja. Wbrew wypowiadanym w kołach Dumy zapewnieniom, że wszystkie obchody uroczyste zaniechane będą z powodu nieogłoszenia amnestyi, bankiet rady miejskiej, z powodu nalegań „głowy" miasta, odbył się przy udziale około 50 członków Rady i kilku członków prawicy Dumy.

Około godz. 11 ej Litejskim i Newskim ruszył olbrzymi tłum manifestantów z czerwonym

S. † P.

Edward Żenczykowski,

przeżywszy lat 37, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 13 maja.

Wyprowadzenie zwłok z domu № 3 przy ulicy Rżgowskiej na stary cmentarz katolicki odbędzie się we wtorek, t. j. dnia 15 maja, o godzinie 5 po południu, nabożeństwo zaś żałobne za spokój duszy jego — w środę dnia 16 maja, o godzinie 10-ej rano w kościele parafialnym św. Krzyża.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pozostała

Żona wraz z dziećmi.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 715

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę ukochanej córce i siostrze naszej

ś. † p.

Kazimierze Kunert,

a w szczególności zacnemu ks. prefektowi Malinowskiemu, przełożonej pensyi pani Waszczyńskiej, nauczycielkom, koleżankom, oraz wszystkim krewnym, znajomym i życzliwym za okazanie spółczucia składa z głębi serca płynące Bóg zapłać

714 **Rodzina.**

sztandarem i zwykłemi pieśniami i zatrzymał się obok gmachu instytucyi sądowych, gdzie znajduje się więzienie śledcze, z okrzykiem: «zupełna amnestya».

Po lekkiem starciu z policyą, obok mostu Aniczkowskiego, tłum skierował się do gmachu Rady miejskiej celem zaprotestowania przeciw bankietowi. Ukazało się wojsko konne i oddział policyantów, którzy zaczęli rozpraszać manifestantów. Tłumy udały się do więzienia Wyborskiego, wołając w dalszym ciągu: «Amnestya, zupełna amnestya».

Około północy od strony domu ludowego ruszył tłum robotników z czerwonemi sztandarami i z pieśniami rewolucyjnemi.

Opodal pasażu mówca usiłował na podwyższeniu wypowiedzieć mowę. Policya tłum rozdzieliła, skierowawszy go w różne strony. Poszwankowanych nie było.

Petersburg, 13 maja. Dziś odbyło się poświęcenie nowego gmachu giełdy zbożowej Kałasznikowa. Na uroczystości tej byli obecni: czasowo zarządzający ministeryum handlu Fedorow, wybrany na członka honorowego Towarzystwa giełdy Kałasznikowa. Na imię prezesa Dumy państwowej komitet giełdy wysłał depeszę powitalną.

Moskwa, 13 maja. Na walnem zebraniu członków miejskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń postanowiono zapłacić odszkodowanie właścicielom domów, poszkodowanym przez pożary podczas powstania grudniowego.

Odesa, 13 maja. W południe uciekł z więzienia ważny przestępca, Bich, znany pod nazwą «czarnego barona», który niejednokrotnie dokonał napadów na sklepy i mieszkania. Sprawa jego była wyznaczoną do osądzenia przez sąd wojenny.

Tyflis, 13 maja. Odbyta w radzie namiestnika narada ormiano tatarskich reprezentantów nad odrodzeniem zniszczonego rolnictwa i dobrobytu wrogiej sobie nawzajem ludności miejskiej, wobec nadchodzącej pory zasiewów i zaostrzonej potrzeby pomocy, postanowiła rozpocząć starania o natychmiastowe udzielenie przez skarb pożyczki pół miliona rubli na obsianie pól i inne niedające się odroczyć potrzeby ludności.

Władykaukaz, 13 maja. Na wyborców miejskich wybrano członków partyi konstytucyjno-demokratycznej.

Atkarsk, 13 maja. Zebranie miejskie łopuszańskie wysłało do posła do Dumy państwowej Anikina depeszę z błogosławieństwem na ciężką walkę. Zebranie ma nadzieję, że otrzyma od Dumy amnestyę, rolę i wolność.

Pekin, 13 maja. Rząd chiński przystąpił do reformy komór celnych. Urzędnicy chińscy i cudzoziemscy tych komór poddani będą pod władzę ministra skarbu, którego mianowano zarządzającym komorami. Minister i jego pomocnik uważani są za zwolenników Joanszikaja.

Berlin, 13 maja. „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze: Otwarcie Dumy wywarło bardzo dobre wrażenie, zwłaszcza z uwagi na ton i treść mowy tronowej Cesarza Rosyjskiego. On dotrzymał Swego słoTa. Teraz reprezentacya narodu winna wprowadzić w życie zamierzenia Cesarza w drodze poważnej i praktycznej pracy. Gazeta ma nadzieję, że Duma nie popełni omyłki, właściwej młodym parlamentom, unikając teoretycznych rozpraw. Otwarcie Dumy oznacza początek potężnego wewnętrznego rozwoju Rosyi.

Berlin, 13 maja. Parlament rzeszy (Reichstag) w drugiem czytaniu przyjął projekt o wypłacenie posłom do parlamentu wynagrodzenia rocznego 3,000 marek. W ciągu sesyi członkowie parlamentu korzystają z bezpłatnego przejazdu na wszystkich kolejach żelaznych.

Berlin, 13 maja. Robotnicy zakładów metalurgicznych pod grozą wydalenia starają się dojść do porozumienia z przedsiębiorcami.

DZIENNE.

Petersburg, 14 maja. Depesza giełdy zbożowej Kałasznikowa do Dumy państwowej: Towarzystwo giełdowe Kałasznikowa w dzień otwarcia i poświęcenia swego nowego gmachu pozdrawia z głębi duszy posłów Dumy państwowej i życzy im, by święcie spełnili wolę ludu co do urządzenia naszego zniszczonego kraju. Niechaj Bóg wam dopomoże wyleczyć rany i wyprowadzić ojczyznę na jasną szeroką drogę wolności. Towarzystwo giełdowe przyłącza się do ogólnego głosu Rosyi, dopominającego się o zupełną amnestyę dla wszystkich bojowników za wolność ludu.

Petersburg, 14 maja. Dziś w Pawłowsku w pałacu Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza odbył się obrzęd Chrztu świętego Księżny Wiary Konstantynówny.

Petersburg, 14 maja. Podług informacyi gazet na posiedzeniu prywatnem Rady państwa w kwestyi amnestyi Witte oświadczył: Pora, aby rząd zlikwidował stare porządki, bezprawną administracyjną samowolę, dzięki której masa ludzi więziona jest w twierdzach, więzieniach i kazamatach. Rada państwa w imię ludzkości, sprawiedliwości i dla uspokojenia kraju winna się wypowiedzieć za amnestyą. Jej słowo winno być wypowiedziane pierwszem przed osobą Monarchy, który nie pozostanie nań głuchym.

Petersburg, 14 maja. Gazety donoszą o Haponie co następuje: „Przed miesiącem w Ozierkach wynajęli willę dwaj panowie. Nagle wszystko zamknęli i wyjechali. Wobec nieobecności wynajmujących willę, właścicielka poleciła odbić zamek i otworzyć pokoje. Przy piecu wisiał na haku trup, który komisarz policyi porównawszy z fotografią, uznał za nader podobny do Hapona. Spółpracownik «Gazety petersburskiej» Randu, który znał osobiście Hapona, również potwierdził, że trup wisielca podobny jest do Hapona."

Wiazniki, 14 maja. O godzinie 11 ej w nocy strażnicy rozpoczęli strzelać z rozkazu policyi do tłumu. Podług pogłosek raniono pięciu z tłumu i tyluż strażników potłuczono kamieniami w dniu 1 maja.

Charków, 14 maja. Wskutek odmowy zecerów przystąpienia do pracy w dniu 1-ym maja, gazety nie wyjdą w dniu 2 maja.

Symbirsk, 14 maja. Zebranie nadzwyczajne Towarzystwa giełdowego postanowiło z powodu zajścia w dniu 10 maja w Symbirsku wybrać komisyę dla ujawnienia winnych.

Romny, 14 maja. Aresztowana z powodu wybuchu bomby w mieszkaniu nauczycieli para została uwolniona, trzeci uczeń kasy V siedzi w więzieniu. Pocisk naładowany materyą wybuchową położono pomiędzy zewnętrzną okiennicą a oknem.

Grodno, 14 maja. Wskutek niemożności włościan konkurowania z żydami w handlu i przemyśle wielka liczba małorosyan i białorusinów wychodzi na zarobek lub emigracyę do Ameryki. W roku zeszłym wyjechało z gubernii grodzieńskiej 5 000 włościan.

Petersburg, 14 maja. Przy losowaniu pożyczki premiowej szlacheckiej padły następujące wygrane:

Rb. 200,000 ser. 9717 nr. 34;
Rb. 75,000 ser. 1354 nr. 9;
Rb. 40,000 ser. 4842 nr. 48;
Rb. 25,000 ser. 4280 nr. 44;

Po rb. 10,009: ser. 5555 nr. 33, ser. 8775 nr. 3, ser. 1703 nr. 26;

Po rb. 8 000: ser. 10480 nr. 14, ser. 1015 nr. 15, ser. 78 nr. 4, ser. 2002 nr. 4, ser. 2002 nr. 47, ser. 9230 nr. 14;

Po rb 5,000: 11490 nr. 39, ser. 8383 nr 21, ser. 15548 nr. 37, ser. 670 nr. 13, ser. 3272 nr. 28, ser. 12776 nr. 34, ser. 3320 nr. 32;

Po rb. 1000: ser. 9494 nr. 3, ser. 5317 nr. 41, ser. 5720 nr. 44, ser. 13204 nr. 21. serya 15641 nr. 48, ser. 6043 nr. 44 ser. 11860 nr. 18, ser. 9349 nr. 48, ser. 6378 nr. 6 ser. 1524 nr. 46, ser. 12096 nr. 14, ser. 8773 nr. 39, ser. 11834 nr. 41, ser. 9865 nr. 39 ser. 15273 nr. 12, ser. 11725 nr. 50. ser. 8575 nr. 30, serya 11434 nr. 31, serya 10295 nr. 15, serya 6653 nr. 41.

Koło miłośników sceny.

Zorganizowane przy polskiem Towarzystwie teatralnem Koło miłośników sceny wystąpiło publicznie ubiegłej soboty w teatrze „Victoria" Na program widowiska złożyły się: Prolog sceniczny w jednej odsłonie, oryginalnie napisany przez p. E. Krasuskiego (w interpretacyi pani W. Stanisławskiej «Sakuntala», L Kozińskiego «Kanwa pustelnik» i A. Lobrera «Rakshaza»); Twórczość Chopina, ilustrowana muzyka obrazami niknącemi i tekstem (Tekst St. Przybyszowskiego — muzyka F. Chopina w interpretacyi prof. A. Grudzińskiego; obrazy żywe ułożone układu art. malarza F. Łubieńskiego); śpiew p-ny J. Chojnowskiej (utwory Niewiadomskiego, Pucciniego, i Tosciego) a na zakończenie komedya jednoaktowa Z. Przybylskiego «Pożegnanie», odegrana przez panią Lemené (Zofia) oraz pp:. Lohrera (Henryk) Jurakowskiego (Władysław) i Krasuskiego (Michał, służący).

Widownia zapełniła się prawie doszczętnie słuchaczami. Biorącym udział w przedstawieniu nietylko że nie szczędzono oklasków, ale nawet i kwiecia w postaci bukietów, wiązanek, wieńców z dedykacyami. Nie zapomniano o nikim.

Pod względem kasowym widowisko powiodło się w zupełności.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Zarząd stowarzyszenia majstrów fabrycznych urządził w sobotę w lokalu własnym wieczornicę, na której zebrało się przeszło 150 osób. Wieczornicę rozpoczęto komedyą Przybylskiego «Bzy kwitną», którą odegrali amatorzy z powodzeniem. P. Dertner odgwizdał aryę «Słowik», przy akompaniamencie fortepianu, p. Różycki wypowiedział piękny wiersz Ujejskiego «Dzwony», p Machnik zaś monolog «Dorożkarz».

Po 15-minutowej przerwie odegrano komedyjkę «Dzieci muzy» Domnika, poczem odśpiewali: p. Knedler «Ob du mich liebst» i p. W. Machnik «Mów do mnie jeszcze»; p. P. Machnik wypowiedział monolog «Stróż», p. Altergut solo skrzypce; na zakończenie p. W. Machnik odśpiewał bardzo udatne kuplety okolicznościowe.

Przez cały wieczór p. Janicki akompaniował na fortepianie.

Po małej przerwie i posiłku rozpoczęto tańce, które trwały do rana.

Zabawa powiodła się zupełnie ku ogólnemu zadowoleniu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobiesława. Jutro Strzeżysława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ODCZYT. Dziś odczyt adwokata Borowskiego „O pierwiastkach etycznych w życiu społecznem" (w sali Grand Hotelu).

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W letnim rozkładzie jazdy pociągów drogi żelaznej fabr. łódzkiej w roku bieżącym pominięty został pociąg, wychodzący z Łodzi o godz. 4 min. 25 po poł. Ponieważ jest to wielka niewygoda dla osób, mających swoje rodziny na letnim mieszkaniu, a kończących zajęcia o godz 3 lub 4 po poł., jako to: dla pracujących w banku państwa, Towarzystwie kredytowem miejskiem, w bankach handlowych, w Towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych, w warsz. akc. Tow. pożyczkowem etc., udajemy się za pośrednictwem poczytnego pisma Szan. Pana Redaktora z prośbą do Zarządu drogi łódzkiej o przywrócenie powyższego pociągu, co zbyt trudnem nie będzie, zwłaszcza, że pociąg towarowy o tej porze odchodzi, idzie więc tylko o dodanie do tego pociągu kilku wagonów osobowych.

Następuje 60 podpisów.

Łódź, 3 maja 1906 r.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.20**, g) **12.30**, h) 8.45, j) 6 35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.30**, s) **10.00**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40; **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

№ 3659 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 288ad przy ulicy Szkolnej, przez Cyrlę Zarzewską i Hindę-Pninę Kleinlehrer, pierwotna rb. 30,000;

2) pod № 1129 przy ulicy Widzewskiej, przez Tobiasza Białera, pierwotna rb. 40,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia (29 kwietnia) 12 maja 1906 r. 712

Potrzebny młody
Technik
budowlany, który miałby sposobność wykwalifikowania się w pewnej specyalności budowlanej, znający język niemiecki. Własnoręczne oferty z odpisem świadectw dotychczasowej praktyki składać pod „Technik" w admin. „Rozwoju". 689-3 3

Przyjemne mieszkanie
(wysoki parter) z czterech pokojów, kuchni, łazienki z wszelkiemi wygodami, przydatne również na kantor, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Juliusza 42. 708—3—2

Motor gazowy
14 konny, jeszcze w ruchu, tanio do sprzedania. Obejrzeć można codziennie, prócz świąt i od 8-ej do 2-ej. Warszawa, ul. Ludna nr. 16. 632—6—6